**Nr. 19.** Lwów dnia 9. maja 1891. **Rok XXIV. Tom XLVII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynos wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

# ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.



## Nowe taryfy towarowe na kolejach państwowych

Austryacka rada dla kolei państwowych zajmowała się na posiedzeniach swych dnia 20. i 23. kwietnia bież. roku odbytych, projektem reformy taryfy towarowej w ruchu wewnętrznym kolei państwowych i wydała opinię przychylną o tej taryfie, która ma wejść w życie z dniem 1. lipca 1891 roku.

Reforma taryfy towarowej na kolejach państwowych austryackich wywołaną została, tak samo jak reforma taryfy osobowej, przez reformy taryfowe wprowadzone w Węgrzech za inicyatywą ministra Barossa, który zyskał słuszną sławę pioniera postępu na polu taryf kolejowych i gorliwego a bezwzględnego opiekuna ekonomicznych interesów Węgier za pomocą energicznej i świadomej celów polityki kolejowej. Reformy węgierskie z jednej strony stworzyły groźną dla kolei austryackich konkurencyę transportową, z drugiej strony spotęgowały znacznie korzystniejsze położenie węgierskiej produkcyi i handlu wągierskiego pod względem urządzeń komunikacyjnych i zniewoliły austryackiego ministra handlu do zajęcia się reformą taryf na kolejach austryackich.

Projektowana taryfa towarowa austryackich kolei państwowych nie jest jednak kopią nowej taryfy węgierskiej, lecz dziełem samoistnem po części na odrębnych zasadach opartem. Główne postanowienia są następujące:

1. Projektowana taryfa towarowa zatrzymuje, podobnie zresztą jak taryfa węgierska, podział towarów na klasy podług wartości. Nieprzyjęto tedy proponowanego nieraz i tu i owdzie, choć nie bez wyjątków, wprowadzonego w życie obliczania należytości przewozowej tylko podług wagi i objętości towarów tudzież długości drogi. Taryfa uwzględniająca wartość przez podział towarów na klasy jest korzystniejsza, gdyż czyni możliwem pobór wyższych opłat od towarów droższych np. przemysłowych a za to zniżenie opłaty przewozowej od surowców, zboża, drzewa i t. p. przedmiotów, które nie znoszą wyższych kosztów przewozu. Klasy są w ogóle te same, jakie dziś przyjęte są na kolejach austro-węgierskich.

2. Projektowana taryfa towarowa stanowi dla każdej klasy towarów bez wyjątku ceny jednostkowe (od 100 kilo i jednego kilometra) według następujących czterech stopni odległości (Stafeltarif) 1 — 50 kilometrów, 51 — 150, 151 — 300 i nad 300 kilometrów. I tak np. dla ładunków wagonowych podlegających specyalnej taryfie 1. jest cena jednostkowa (od 100 kilo i kilometra).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Na odległość | 1 — 50 | kilometrów | 0·26 cntn. |
| „ | 51 – 150 | „ | 0·23 „ |
| „ | 151 —300 | „ | 0·19 „ |
| „ | nad 300 | kilometrów | 0·15 „ |

Ponieważ do wagonu ładuje się 10000 kilo, więc cena jednostkowa od wagonu i kilometra wynosi 26, 23, 19 i 15 centów.

3. Według powyższych cen jednostkowych oblicza się należytość przewozową strefami po 10 kilometrów w ten sposób, że dla całej strefy obowiązuje ta cena przewozu jaka według ceny jednostkowej wypada dla środkowego punktu strefy, więc np. dla strefy od 21 — 30 kilometrów cena przewozu wypadająca dla 25 kilometrów, dla strefy od 31 — 40 kilometrów cena przewozu wypadająca dla 35 kilometrów i t. p. Oprócz tego pobieraną bywa należytość manipulacyjna.

4. Projektowana taryfa wprowadza nadto szereg ulg przez przeniesienie wielu towarów do klas tańszych niż te klasy, do których dotąd należały, przez rozszerzenie zakresu przesyłek półwagonowych, przez nową wyjątkową taryfę dla przesyłek pospiesznych całymi i półwagonami i t. d.

5. Ceny przewozu są w ogóle niższe niż według dotychczasowych taryf kolei państwowych i we wielu względach, zwłaszcza na mniejsze odległości, niższe od taryf nowych węgierskich, które natomiast tańsze są przy znacznych odległościach, mianowicie nad 500 kilometrów.

Członkowie rady kolejowej pochodzący z Galicyi, mianowicie delegaci towarzystw rolniczych p. p. Władysław Struszkiewicz i prof. Tadeusz Pilat, ten ostatni w zastępstwie dra Piotra Grossa, delegaci izb handlowych p. p. Reich, Szanur, Epstein i Gall, wreszcie członkowie rady mianowani wprost przez Ministra handlu pp. prof. Leon Biliński i br. Jakób Romaszkan, odbyli przy udziale posłów do rady państwa z izb handlowych, dr. Arnolda Rapaporta, dr. Maurycego Rosenstocka i Stanisława Szczepanowskiego dłuższą naradę nad tem, jakie stanowisko należałoby zająć ze względu na interes naszego kraju, w obec projektowanej reformy. Zgodzono się przy owej naradzie, że reformę tę należy uważać w ogóle za korzystną i powitać w niej pierwszy krok ku odpowiedniejszemu uporządkowaniu stosunków taryfowych, którego tak gwałtownie wymaga zwłaszcza interes rolnictwa i gospodarstwa lasowego. Zgodzono się również na popieranie wniosku, aby ministerstwo starało się wszelkiemi siłami o przyjęcie tej reformy przez koleje prywatne.

Prócz tego postanowiono na owej naradzie domagać się w interesie Galicyi, której wywóz ku zachodowi ma najdłuższą drogę do przebycia, zniżenia taryf na wielkie odległości podobnie jak to ma produkcya węgierska, z którą Galicya musi konkurować na zachodnich targach. Mianowicie uchwalono żądać:

1. aby dla zboża, drzewa, spirytusu a w danym razie i dla wszystkich innych towarów, zaprowadzono jeszcze jeden stopień odległości, zatem, żeby zamiast stopnia „nad 300 kilometrów“ były stopnie „nad 300—500“ i „nad 500 kilometrów“. Ten ostatni stopień miałby cenę jednostkową najniższą i znachodziłby zastósowanie przedewszystkiem przy galicyjskich transportach na zachód, jako przebywających najdłuższą drogę.

2. aby w razie, jeżeli przestrzeń kolei prywatnej przerywa drogę odbywaną na kolejach państwowych np. przy transporcie z Galicyi do Szwajcaryi przestrzeń kolei Ferdynanda z Krakowa do Wiednia, liczono stopnie odległości na dalszej linii kolei państwowej, więc np. od Wiednia na zachód. nie znowu od początku, lecz dalej bez względu na przerwę. W ten sposób jeśli wagon szedł np. koleją transwersalną do Żywca 150 kilometrów, liczonoby przewóz od Wiednia ku zachodowi według ceny przypadającej na 151 — 300 i wyżej 300 kilometrów, nie zaś jak projekt chce znowu od początku według droższych cen za 1 — 50, 51 — 150 kilometrów i dalej.

Oba te wnioski, zupełnie słuszne i umiarkowane, nie zostały przyjęte ze względu na opozycyę tak rządu jak i komisyi, która je badała. Rząd przyrzekł jedynie, że przy ustanowieniu taryf związkowych t. j. taryf dla przesyłek przechodzących przez linie kilku kolei zniży taryfy projektowane dla ruchu wewnętrznego tak, że nastąpi zniżenie ceny dla dalszych transportów, jakiego domagali się delegaci galicyjscy.

Na razie tedy, musimy wyczekiwać ogłoszenia taryf związkowych a gdyby te nie odpowiedziały oczekiwaniom, popierać dalej żądania nasze za pośrednictwem oddziałów, komitetu centralnej rady kolejowej i Koła polskiego.

Reforma projektowana odnosić się będzie, jak powiedziano powyżej, tylko do kolei państwowych. Skutkiem jej będzie tedy nierówność w kosztach przewozu między okolicami, które przecinają koleje państwowe a okolicami, które mogą korzystać jedynie z prywatnych kolei. Różnica ta wystąpi także w Galicyi, której część środkowa i północnowschodnia, najżyźniejsza i najwięcej wywożąca, musi posługiwać się koleją Karola Ludwika, mającą niemal najwyższe w Austryi taryfy. Szczęściem jednak ten stan rzeczy nie potrwa zbyt długo, gdyż w myśl rezolucyi izby deputowanych z roku zeszłego, kolej ta z chwilą ukończenia drugiego toru ma być upaństwowioną.

## Intenzywne i extenzywne żywienie krów.

W drugiej połowie Marca wracałem ze Lwowa, z posiedzeń Towarzystwa gospodarskiego. Dzień był wspaniały, wiosenny, patrząc na piękne zieleniejące się łany, mimowoli doznawało się błogiego uczucia, bo łany te — to nadzieja nasza a dobry stan ozimin, to zapowiedź lepszej przyszłości, na którą ciągle liczymy i której z takiem upragnieniem wyczekujemy! A jak trudno doczekać się tej lepszej przyszłości, jak pożądaną by już była — przebija się tak wyraźnie w przemówieniach wszystkich biorących udział w Radzie ogólnej, gdzie co słowo — to skarga, co wniosek — to nadzieja wynalezienia lekarstwa na . . . biedę!

Zagłębiony w myślach, nie spostrzegłem, że dojechaliśmy do stacyi, na której dostałem towarzysza podróży w osobie znajomego obywatela z okolicy.

Rozmowa rozpoczęta od skarg, przeszła na nadzieję wczesnej wiosny i dobrych zbiorów. Widok zieleniejących się już łąk naprowadził na myśl bydełko, rozpoczęliśmy więc rozmowę o chowie bydła, o rozmaitych rasach i sposobach żywienia.

Towarzysz mój opowiadał mi historyę swojej obory i o osiągniętych z bydła rezultatach.

Z opowiadania tego widziałem, że majątek jego, ze względu na szczęśliwe położenia blizko miasta i łatwość zbytu mleka po bardzo dobrych cenach, nadaje sie znakomicie do produkcyi mleka, że jednak produkcya ta nie jest jeszcze odpowiednią zapytałem więc o sposób żywienia i dowiedziałem się, że krowy żywią się w lecie na wcale dobrem pastwisku, w zimie jednak otrzymują oprócz 5 klg. siana i 4 garncy buraków, tylko słomę, plewę i sieczkę.

Na zapytanie, dla czego mając lepszy zawód krów i tak dobrą cenę mleka, nie żywi ich lepiej — zwłaszcza, że w okolicy nabyć można tak tanio makuchów i otrąb, odpowiedział mi mój towarzysz, że zna bardzo dobrze wartość odżywczą tych surogatów, te jednak trzeba kupić a on „nie ma nic do rozdania“!

Dalszą rozmowę przerwał świst lokomotywy, zbliżaliśmy się do naszej wspólnej stacyi.

Żegnając się z moim towarzyszem, mimowoli postawiłem sobie pytanie: Czy to oszczędność? Czy to ekonomia?

Koniec Kwietnia! Mrozy i wiatry w znacznej części zredukowały nadzieje co do ozimin, kilkutygodniowa słota uniemożebnia dokonanie zasiewów wiosennych, to co posiane zaledwie czepiło się ziemi i ani rusz wydostać się na powierzchnię, miejsce błogiego zajęło nieprzyjemne uczucie niepewności i zwątpienia!

Deszcz leje jak z cebra, przez strugi deszczu widzę na łąkach pasące się bydło włościańskie i znowu nasuwa się pytanie: czy to oszczędność?

Pytanie to nasuwa mi na myśl mego towarzysza podróży, jego obory i jego rezultaty, moje pytanie i jego odpowiedź i pomyślałem: Jeden z wielu i to nie najgorszy! Ten bowiem zasłania się przynajmniej powodem, który wedle jego pojęcia i przekonania, ma pewną racyę, a iluż takich, którzy na poparcie swego postępowania mają tylko gołosłowne frazesy: „lepsze żywienie nie opłaca się u nas; nie mam odpowiednich ludzi, którzyby się potrafili z bydłem lepiej obchodzić“ i tyle, tyle innych!

Hodowców (a raczej trzymających bydło) możnaby u nas podzielić na dwie kategorye.

Do pierwszej zaliczyłbym tych, u których główną podstawą karmy bydlęcej jest plewa, słoma i sieczka. Ci znowu dzielą się na zwolenników tej metody żywienia dla jakiegoś – chociaż błędnego — rachunku i takich, którzy bez zdania sobie sprawy jedynie z konserwatyzmu a możnaby powiedzieć i lenistwa — metody tej się trzymają.

Drugą kategoryę stanowią hodowcy racyonalni, którzy zrozumiawszy nowsze zdobycze w dziedzinie teoryi żywienia, z rachunkiem i zrozumieniem teorye te w życie wprowadzają i pseudo-hodowcy, którzy dla mody, fantazyi i dla opinii postępowych gospodarzy, wprowadzają w życie nowe zasady, bez krytyki, bez zrozumienia rzeczy, jedynie wedle recepty, częstokroć dla nich najfałszywszej i najzgubniejszej!

Ostatnia ta grupa jest dla postępu w hodowli bydła najniebezpieczniejszą i wprost takowej szkodliwą, z niej bowiem rekrutują się odstraszające przykłady dla innych a w szczególności dla ludzi postępowi dostępnych i chętnych, nie umiejących jednak brać rzeczy krytycznie i potrzebujących koniecznie żywego przykładu.

Zwolennicy skąpego żywienia, doznali w ostatnich latach znakomitego poparcia w autorze „Melioracyj rolnych“ p. Wł. Habdank Korzybskim, który na podstawie doświadczenia i rachunku, wynalazł kamień filozofów – żywienie bydła bez kosztów a raczej kosztem minimalnym — znikającym! Bo czyż nie pyszne to odkrycie, wyżywić krowę wagi około 300 klgr. (600 fnt.) przez długich 365 dni kosztem 11 rubli, w czem się już mieści karma, służba, sól, światło, procent od wartości krowy, ba nawet reparacya budynków i naczyń?!!

I krowa taka da nam przeciętnie 150 garncy mleka, które licząc już garniec tylko po 12 kopiejek, przyniosą 18 rubli a więc 7 rubli czystego dochodu bez cielęcia!

Dzieło p. Korzybskiego, dzieło konkursowe, mieszczące w sobie rzeczywiście dużo rzeczy bardzo dobrych i trafnych, w dziale traktującym o extenzywnem żywieniu krów niedopisało i jest tylko nowym dowodem, że wychodząc z stronniczego, fałszywego założenia, można z całą dokładnością udowodnić, że 2 a 2 jest 5!

P. Korzybski illustruje twierdzenia swoje rachunkiem. Dla udowodnienia, że jedynie extenzywne żywienie opłaca się, przytacza rachunek krowy extenzywnie i intenzywnie żywionej.

Rachunki te przytaczam, bo są nadzwyczaj ciekawe i wymowne.

Roczne utrzymanie krowy u p. Korzybskiego kosztuje:

| | |
|---|---|
| Marchew i koński ząb w ciągu 200 dni | |
| 14 korcy po 30 kop. . . . . . . | 4· 20 rs. |
| Służba, sól, światło . . . . . | 4· 30 „ |
| 5% od 35 rs. jako wartości krowy . . | 1· 75 „ |
| Reparacya budynków i naczyń . . . | 0· 75 „ |
| Razem | 11 rs. |

I to już wszystko? zapytasz łaskawy Czytelniku. Tak, wszystko, bo zresztą, dostają krowy w zimie tylko słomę, która zdaniem p. Korzybskiego, powinna nam zostawać jako odpadek nic nie „kosztujący“, „nie przedstawiający wartości“ a więc w rachunku nie powinna być wliczoną, pastwisko zaś letnie także się nie liczy, gdyż jest to „pastwisko naturalne, które w inny sposób spożytkowanem być nie może“. (!?)

Krowa tak żywiona daje wedle regestrów p. Korzybskiego przeciętnie 150 garncy mleka rocznie. O wysokości tego udoju nie mam powodu wątpić, chociaż jak z podanej ceny krowy 35 rs. widocznie chodzi tu o zwykłą chłopską krówkę, a krowy chłopskie przy lepszej nawet nieco pielęgnacyi zaledwie ten przeciętny udój osiągają.

Autor „Melioracyj rolnych“ widocznie nie był nigdy w przymusowem położeniu kupowania słomy i dla tego „nie przedstawia ona dla niego żadnej „wartości“; my tu w Galicyi, od czasu ściągnięcia do nas większej masy konnicy, przyszliśmy do przekonania, że cena słomy w normalnych nawet latach sięga $^2/_3$ części ceny siana a i w dawniejszych nawet czasach, zaledwie może gdzieś na błotach pińskich, w bogatych, urodzajnych okolicach Podola, Bukowiny. Mołdawii i Węgier, słoma wartości nie przedstawiała.

Podług tablic Wolffa potrzebuje krowa wagi 300 kgl.

| | such. sub. klgr. | str. protein. | tłuszczu | węglowod. |
|---|---|---|---|---|
| | 7·5 | 0·720 | 0·120 | 3.750 |
| 7 klgr. marchwi zawiera | 0·91 | 0 077 | 0·014 | 0·756 |
| pozostaje do uzupełnienia | 6·59 | 0·643 | 0·106 | 2·994 |
| ażeby brak ten zastąpić tylko w suchej substancyi słomą, potrzebujemy na to 8 klgr., które zawierają | 6·85 | 0·112 | 0·048 | 3·23 |

przy czem damy zawiele mat. such. 0·26 węglowodan. 0·238
za mało zaś str. prot. 0·531 tłusz. 0·058

Wolno nam pominąć w rachunku słomę, jeżeli używa się jej 2—4 *klgr.* na sztukę, jako skromny dodatek do jakiejś innej karmy, tam jednak, gdzie ona stanowi główną podstawę, bo prawie wyłączny składnik karmy — pominięcie jej nie wydaje się mi słusznem i sprawiedliwem. Jeżeli zaś p. Korzybski nie umiał znaleźć cyfry wyrażającej wartość słomy, mógł wartość tę oznaczyć nawet nieznajomą a z porównania ilości tych przy extenzywnej i intenzywnej karmie, byłby może przyszedł do odmiennego wniosku.

Co do pastwiska naturalnego, które w inny sposób zużytkowanem być nie może, to przedstawia ono co najmniej wartość opłaconego od niej podatku, chociaż pastwisko, na którem wyżywić się może całe lato krowa wagi około 300 *klgr.* — bez żadnego innego dodatku, musi przedstawiać wartość chociażby tylko 5 rs.

Rachunek więc p. Korzybskiego po wprowadzeniu skromnych tylko poprawek wypadnie:

| | |
|---|---|
| 14 korcy marchwi . . . . . . | 4·20 rs. |
| Służba, sól światło . . . . . | 4·30 „ |
| 5% od 35 rs. . . . . . . | 1·75 „ |
| Reparacya budynków i naczyń . . | 0·75 „ |
| Pastwisko . . . . . . . | 5· |
| 200×8 = 1 600 *klgr.* słomy a 1 rs.*) . . . | 16· |
| Razem | 32 rs. |

a że za te pieniądze otrzymamy 150 garncy mleka, garniec mleka wyprodukowany na tej extenzywnej karmie wypadnie po 21 kopiejek.

W przeciwstawieniu do pierwszego rachunku, podaje p. Korzybski rachunek krowy wagi 1 200 fnt., żywionej intenzywnie, dla której na pastwisko letnie przeznacza 1 morg dwuletniej koniczyny, w zimie zaś krowa ta dostaje siana lub koniczyny 12 fnt. marchwi 4 garnce, makuchów 2 fnt., słomy 15 fnt.

Karma ta zawiera podług tablic Wolffa:

| | mat. such. | straw prot. | tłuszczu | węglow. |
|---|---|---|---|---|
| 14 *klgr.* (28 ft) marchwi | 1·820 | 0·154 | 0·028 | 1·512 |
| 6 „ (12 ft.) siana | 5·100 | 0·324 | 0·060 | 2 460 |
| 1 „ (2 ft.) makucha | 0·880 | 0·250 | 0·077 | 0·238 |
| 7 5 „ (15 fnt) słomy | 6·427 | 0·105 | 0·045 | 3·030 |
| Razem | 14·427 | 0·833 | 0·210 | 7·240 |
| a że dla krowy wagi 600 *klgr.* (1200 ft. potrzeba) | 15·000 | 1·440 | 0·240 | 7·500 |
| brakuje więc | 0·773 | 0·607 | 0·030 | 0·260 |

karma ta więc nie jest tak bardzo intenzywną.

Koszt utrzymania takiej krowy oblicza p. Korzybski:

| | |
|---|---|
| Pastwisko letnie . . . . . . | 37 50 rs |
| Siana 20 ctn. po 75 kop. . . . . | 15·00 „ |
| 28 korcy marchwi po 30 kop. . . | 8·40 „ |
| 400 fnt. makucha po 4 rs. . . . | 12 00 „ |
| Służba, sól, światło . . . . | 6·00 „ |
| 5% od 150 rs. wartości krowy . . | 7·50 „ |
| Reparacya budynków i naczyń . | 2·00 „ |
| Razem | 88·40 rs. |

Ponieważ podług Encyklopedyi rolniczej, udój takiej krowy wynosi 400—600 garncy rocznie, wypada więc intenzywne powiększenie udoju o 250 lub 450 garncy na 77·40 rs. czyli każdy po nad 150 garncy nadprodukowany garniec mleka kosztować będzie 17 do 41 kopiejek a więc nic słuszniejszego nad wniosek: Precz z intenzywnem żywieniem!

Rozpatrzywszy się w powyższym rachunku nasuwa się pytanie, czy na tem nie dającem się inaczej zużytkować pastwisku, nie możnaby wyżywić w miejsce dwóch 300 kilogramowych krów — jednej 600 kilogramowej a już w najgorszym wypadku w miejsce trzech — jednej?

W tym wypadku odpadłaby nam pierwsza słona pozycya rachunku albo zupełnie, albo przynajmniej w $^2/_3$ częściach a krowa wagi 600 klgr. skorzystałaby także z dobrodziejstwa nic nie kosztującego pastwiska.

A jeżeli już koniecznie płacić ma za pastwisko, to może należałoby z tych 37·50 rs. strącić choć koszt robienia siana, bo wszakże p. Korzybski oblicza wartość tego pastwiska w ten sposób, że przyjmuje z morga dwuletniej koniczyny zbiór siana na 50 ctr. i siano to liczy po 75 kop.

Makuchy liczy p. Korzybski po 3 ruble za 100 fnt.

Wprawdzie w Niemczech płacą tę a nawet i wyższą cenę za makuchy lniane i rzepakowe, ale dla czegoż tak źle spekulować? W naszej okolicy np. dostać można makuchów konopnych po 3 zł. 50 ct., lnianych po 4·50 do 5 zł, rzepakowych po 5 zł. 10 ct. i to za 100 klgr., a więc 200 fnt. polskich!

Służbę, sól, światło policzono przy extenzywnem żywieniu 4·20 rs., przy intenzywnem 6 rs. Czyż przy połowie ilości sztuk bydła dużego (bo tyle nam trzymać wypadnie) rzeczywiście potrzeba będzie większej usługi i więcej światła? i czy nie sprawiedliwiej by było zmniejszyć tę pozycję, jeśli nie do połowy to przynajmniej do $^2/_3$, jak brać ją wyższą $1^1/_2$ razy?

Reparacya budynków i naczyń wynosi w pierwszym rachunku 0·75 rs. w drugim 2 rs. i tu znowu to samo pytanie, boć na połowę krów dużych, nie trzeba $2^2/_3$ razy większej stajni jak na dwa razy tyle małych i tam gdzie stanie 3 krowy wagi 300 klgz., pomieści się z pewnością dwie sztuki po 500 klgr.

Zestawmy więc ten drugi rachunek inaczej, dając 1 krowie wagi 600 klgr. „nic nie kosztujące“ pastwisko dwóch krów wagi 300 klgr., za które jednak policzymy 10 rs, ażeby zaś nie podniósł kto zarzutu, że to jeszcze mało dodajmy jej $^1/_4$ część morga owej dwuletniej koniczyny do podoju i porównajny rachunek ten ze sprostowanym rachunkiem krowy extenzywnie żywionej.

| | |
|---|---|
| Pastwisko letnie . . . . . . . | 10.— rs |
| $^1/_4$ morga koniczu do koszenia . . . | 9.37 „ |
| 20 ctn. siana po 75 kop. . . . . | 15.— „ |
| 28 korcy marchwi po 30 kóp . . . | 8.40 „ |
| 400 fnt. makucha . . . . . . | 12.— „ |
| Służba, sól, światło $^2/_3$ od 4·34 rs. . . | 5.86 „ |
| 5% od 150 rs. wartości krowy . . . | 7.50 „ |

*) P. Korzybski liczy 100 funt. siana 75 kop. czyli 100 kg. 1·50, rs., wartość słomy liczy $^2/_3$ ceny siana.

Reparacya budynków i naczyń $^2/_3$ od 0·75 r. —.50 „
20 ctn. słomy po 50 kop. . . . . 15.— rs.

Razem . 80.63 rs.

co przy udoju 400—500 garncy mleka, wynosi 20—13 kop. za garniec, a więc mniej, jak przy ekstenzywnem żywieniu!

Licząc zaś tak, jak autor „Melioracyj rolnych“ liczy, kosztować będzie każdy nadprodukowany po nad 150 garncy mleka garniec 10—19 kopiejek, a więc także mniej jak przy karmie extenzywnej.

(Dokończenie nastąpi).

# Z targów zbożowych.

Lwów d. 6. maja 1891.

Temperatura ostatnich dni nie była tak niepomyślną, jak dotychczas — kilka dni ciepłych, może nawet za ciepłych pozwoliły wyjść wegetacyi z otrętwienia w jakiem trzymało ją ustawiczne ostre zimno, godne początków marca. Zmiana ta pozwoliła także na szybsze dokończenie opóźnionych wiosennych robót koło roli. W każdym jednak razie nie czuć jeszcze tego polepszenia, jakie byłoby pożądane ze względu na szkody, zdziałane przez długotrwałą zimę. Ze sprawozdań, w których przebija naturalna zresztą nadzieja, nie można sobie jednak wyrobić zdania, że wszystko idzie dobrze. Wszystko zależy od tego, jaka będzie dalsza temperatura. Że zaś po kilku dniach ciepłych mamy znowu suche oziębienie, spowodowane opadnięciem na zachodzie znacznych, przepowiedzianych zresztą przez Falba deszczów, nie możemy patrzeć wesoło w przyszłość, bo wszystkie te skoki temperatury nie są zdolne przyczynić się do normalnego rozwoju już i tak wykolejonej wegetacyi.

Nie lepsze widoki mają i inne kraje. Znaczna część Niemiec, Francya, Holandya, Belgia zwątpiły już o swoich zasiewach. Nie spodziewają się tam nawet takich plonów, któreby były w stanie zadowolnić rolników, choćby w połowie.

Konjunktura handlowa na tej podstawie zbudowana, ma wszelkie szanse utrzymania się, chociaż w ostatnich czasach spekulacya, która wprowadziła wszystkie swe siły do walki, nie pozwala na dokładne zoryentowanie się. Postępowanie ostrożne jest więc wskazane, nie można jednak nie widzieć, że pomimo zamieszania, jakie sprawia spekulacya, sytuacya jest zdrowa.

Wiedeń jest bardzo trzeźwy, jak to okaże się z cen, które niżej podamy. Jedno z pism fachowych niemieckich nie wierzy w to, żeby i Wiedeń w krótkim czasie do ruchu zwyżkowego się przyłączył. Powód do takiego mniemania dają mu sprawozdania o stanie zasiewów austryackich, które według niego nie są zupełnie pomyślne. Tymczasem jednak notowania wiedeńskie, ogółem biorąc, opadły, niektóre nawet, dosyć znacznie.

Ameryka przeszła bardzo silne fluktuacye. Spekulacya pracowała tam niezmordowanie i według tego, jakie nadchodziły wiadomości z Europy, brała górę to zwyżkowa, to zniżkowa tendencya. Dziś dominuje ta ostatnia. Eksport do Europy, przybrał znowu znaczne rozmiary, co powinno wywrzeć wkrótce wpływ na ceny.

Indye dostawiły w tym tygodniu mniej pszenicy, niż w zeszłym — że jednak w dwóch najbliższych miesiącach zapadają terminy realizacyi wielkich zamówień zboża indyjskiego, należy się spodziewać wkrótce wielkiego jego napływu.

Rosya wyczerpała na razie swoje zapasy, porty czarnomorskie oczekują na nowe zasoby z głębi kraju.

Anglia okazuje tak jak i w przeszłym tygodniu żywe zainteresowanie się zbożem, szczególniej pszenicą. Takiej ceny, jaką płacono w zeszłym tygodniu za pszenicę, to jest 40 sz. za kwarter, dawno nie pamiętają. Co do zasiewów, już się rolnicy angielscy nie łudzą. Ostatnię jednak depesze świadczą o nieznacznem opadnięciu cen.

To samo sygnalizują z Francyi. Zjawisko to jednak da się wytłumaczyć tylko chyba jako odbicie ostatnich depesz angielskich. Francya bowiem stanowczo na własne tegoroczne zbiory liczyć nie może, a zasoby zeszłoroczne już całkowicie wyczerpane.

Holandya notuje w ostatnim dniu ceny niższe — w nadreńskich prowincyach usposobienie mdłe.

Ceny pszenicy na giełdzie berlińskiej ulegały w zeszłym tygodniu znacznym fluktuacyom, które skończyły się na zniżce, dotykającej szczególniej termin jesienny. Bliższe terminy okazały więcej siły odpornej, i chociaż partya spekulujących na zwyżkę umaczała w tem rękę, broni ona bowiem swojej pozycyi z całą wytrwałością, to przecież trzeba przyznać, że obecny stan cen w stosunku do gatunku dostawionego lub zamówionego towaru, nie jest nienaturalny. Notowano na kwiecień, maj 233 m., na czerwiec, lipiec 232 m. za tonę — płacono zaś między $231^1/_2$ a 237 m.

Wiedeń wykazuje mały ruch giełdowy. Wprawdzie pszenica była przedmiotem największego stosunkowo zainteresowania się sfer handlowych w tym tygodniu, ale ceny spadły, w stosunku do cen zeszłego tygodnia.

I tak notowano: Gotowa pszenica nadcisańska 77—81 kg. za hl. 10·30 do 10·70 zł. (w zeszłym tygodniu 10·40 do 10·80 zł.) banacka 76 do 81 kg. za hl. 10·10 do 10·55 zł. (w zeszłym tygodniu 10·30 do 10·80 zł.) — z kolei południowej 76—80 kg. za hl. 10·10 do 10·50 zł. Marchfeldzka 76 do 79 kg. za hl. 10·10 do 10·40 zł. Na wiosenny termin 9·80 do 9·85 zł., na maj, czerwiec 9·77 do 9·82 zł., na jesień 9·30 do 9·40 zł.; te dwie ostatnie pozycye wyższe niż w przeszłym tygodniu, coby znaczyło, że wyżej wspomniana uwaga dziennika niemieckiego ma pewne podstawy.

Peszt płaci za pszenicę 9·65—10·10 zł.

W handlu żytem nastąpiła zniżka tak na giełdzie berlińskiej, jak i wiedeńskiej.

Termin jesienny także stracił na zaufaniu.

W Berlinie płacono za żyto na jesień koło 25. kwietnia po 183 m., a nawet po $184^3/_4$ m. — w tydzień potem spadła cena na 179 m. za tonnę.

Wiedeń notuje: Gotowe żyto słowackie 73 do 76 kg. za hl. 8·50 do 8·70 zł. (w przeszłym tygodniu 8·70 do 8·90 zł.) — węgierskie 72 do 75 kg. za hl. 8·25 do 8·50

zł. — austryackie 72 do 75 kg za hl. 8·30 do 8·60 zł. Na wiosenny termin 8·40 do 8·50 zł. — maj, czerwiec 8·30 do 8·40 zł. — na jesień 8·15 do 8·20 zł.

Owsa potrzebuje Berlin dużo. Interes handlowy zwrócił się do terminu obecnego — ceny ustaliły się dość dobre. Płacono 170 m. za tonnę.

Wiedeń płaci 7·60—7·70 zł. za cetn. metr. węgierskiego owsa. Peszt 7·50—7·60 zł.

Spirytus nie ma popytu. Część potrzeb zaspakajają gorszym spirytusem kartoflanym. Przed tem jednak, zanim będzie można coś powiedzieć o widokach na urodzaj kartofli, trudno przychodzi mówić o widokach handlowych spirytusu.

We Wiedniu płacono za gotowy, kontyngentowany, 20—20·25 zł. exkontyng. 19.50 zł. na maj, na sierpień 20·25 do 20·50 zł. Berlin płacił za gotowy (70°) 50·7 m., na kwiecień, maj 50·4 m, na wrzesień, październik 47·8 m.

Dalej płacił Wiedeń: za jęczmień morawski 8 do 9 zł., za austryacki 7 do 8 zł. — za kukurudzę węgierską 7·40 do 7·50 zł. za cetn. metr. Rzepak — (żywy popyt) — giełda notuje na sierpień, wrzesień 17·30 do 17·40 zł., spekulacya płaci 17·40 do 17·60 zł.

Za koniczyną (ziarnem) znaczny popyt — w lucernie znaczna podaż. Notują: czysty konicz czerwony styryjski 60—62 zł., naturalny 50—54 zł., z innych prowincyi, naturalny 50—52 zł. — węgierski 50—54 zł. — włoski 44—46 zł. Lucerna czysta 68 do 74 zł. — naturalna 65—68 zł. — Biała koniczyna 62 do 68 zł. — Konicz szwedzki (alsyke) 80 do 90 zł. esparceta 12·75 do 14 zł. za cetn. metr.

Słód notują we Wiedniu: prima 13·60—14 zł., secunda 12·10 do 12·50 zł. za cetn. metr.

Pasza: usposobienie jednakowe: konicz 2·60 do 3·50 zł. górskie i leśne siano 2 do 3·25 zł. — siano łąkowe 1·90 do 3·30 zł., słoma 1·90 do 2·— zł. za cetn. metr.

*Dr. M.*

# Pytania i odpowiedzi.

**Odpowiedź na pytanie 15.** Dziki czosnek. Chwast ten, znany wielu gospodarzom, rośnie zazwyczaj na żyznych ziemiach. Rozmnaża się z cebulek korzeniowych i z nasienia, znosi tak cień i wilgoć, jak i światło słoneczne oraz posuchę, dojrzewa wraz ze zbożem, a nawet i wcześniej, zwłaszcza gdy się znajduje w zbożu, późno dojrzewającem. Nasienie jego*) zanieczyszcza ziarno zbożowe i mąka z takiego zmielona, posiada zapach czosnku. Na młynkach i przetakach trudno nasienie czosnku od zboża oddzielić.

Chwast ten trudny jest do wytępienia. Nasienie jego może dłuższy czas leżeć w suchej ziemi i nie traci siły kiełkowania, chyba że zostanie głęboko ziemią przywalone, a wówczas przy odpowiedniej wilgoci zgnije. Rzadki to jednak wypadek, zwłaszcza na gruntach włościańskich, zwykle płytko oranych. Ziarno dzikiego czosnku jest wprawdzie dość ciężkie i wiatr nie może go zanieść w dalekie strony, jednakże o kilka lub kilkanaście kroków może go posunąć, tocząc po ziemi.

Cebulka korzeniowa wypuszcza co roku 4—6 nowych łodyg, które rozrastają się należycie, zawiązują nasienie i również nowe roślinki ze swych cebulek wypuszczają. Siła żywotna tej cebulki jest bardzo znaczna, bo nawet pługiem rozcięta wydaje nową roślinę, a skwaru słonecznego nie obawia się i kilka dni może być wystawiona na spiekę bez utraty siły rozpłodczej. Cebulka znajduje się zwykle w głębokości 2—4 cali pod powierzchnią ziemi.

Dziki czosnek ulega wprawdzie częściowemu przytłumieniu w bujnych zasiewach hreczki, grochu, wyki i t. p., ale tylko o tyle, że taki gęsty zasiew nie dopuści go do zawiązania nasienia, jednakże cebulka nie ulega wcale zniszczeniu.

Chwast ten, wywierający w paszy szkodliwy wpływ na owce, może być tylko zbieraniem cebulek i niszczeniem tychże wytępiony. W tym celu należy pole najmniej na 5—6 cali głęboko orać, następnie orkę bronować i cebulki natychmiast po zabronowaniu pilnie rękami zbierać. Zbierania cebulek po zabronowaniu nie należy zaniedbywać, bo cebulki te są dość ciężkie i leżąc na pulchnej ziemi wciskają się w nią swym ciężarem, utrudniając później dokładne wyzbieranie.

Uprawa roślin okopowych, jak n. p. kartofli, może się do wygubienia tego chwastu nie mało przyczynić, ale uprawa ta musi być staranną, a po każdej orce i zabronowaniu tejże należy cebulki, na wierzch ziemi wydobyte, pilnie wyzbierać.

Wystrzegać się też należy wysiewu zboża, zanieczyszczonego nasieniem dzikiego czosnku. Oczyścić można dobrym młynkiem a jeszcze lepiej trieurem.

(*Z Gospodarza*).

**Pytanie 16.** Jak gęstego wysiewu wymaga kukurudza Pignoletto na paszę przy użyciu siewnika rzędowego i czy siać ją trzeba wszystkiemi radełkami, czy też w szerszych odstępach jak koński ząb. Uprawiając prostą kukurudzę na paszę, siałem ją siewnikiem wszystkiemi radełkami i miewałem porost gęsty przy ciężkich łodygach używając około 100 kilo na morg wysiewu.

*J. V.*

**Odpowiedź na pytanie 16.** Pignoletto, koński ząb i wszelkie inne gatunki kukurudzy siewane na paszę, siać najlepiej rzędami parzystymi (*Doppelreihen*). Siew ten polega na tem, że dwa rzędy biegną w odstępie 4·5 do 5 cali od siebie, potem odstęp szerszy, żeby puścić można kultywatora, potem znowu dwa rzędy zbliżone, odstęp większy i t. d. Korzyść z tej metody siewu jest dwojaka. Kukurudza w rzędach rozwija się bujnie i liściasto, a potem, po użyciu kultywatora konnego, rozwija się szybko i zacienia rolę. Tym sposobem siejąc używam 70—80 kilogramów ziarna na morg.

*J. B.*

---

*) Właściwie są to cebuleczki rozpłodowe, tworzące się w kwiatostanie czasem tak obficie, że właściwe ziarna znikają. (Przyp. Redakcyi Rolnika).

## Wiadomości bieżące i rozmaitości.

**Dry's Seedling.** (Dry's Sämling). Jestto nowa angielska śliwka, uprawiana w ogrodzie akademii rolniczej w Węgierskim Altenburgu. Owoce podłużne, jasno purpurowe z siną (śliwkową) barwą, jak zwykła węgierka, nadzwyczaj soczysta, słodka i pachnąca; pestka nie przyrasta do mięsa. Należy do najlepszych śliw nietylko do jedzenia ale także do suszenia. Wielką jej zaletą jest, że rodzi obficie nawet na suchych, byle nie zamało wapna zawierających glebach. Chr. Ilsemann, ogrodnik akademii altenburgskiej, zaleca ją bardzo gorąco do uprawy.

**Ilość azotu** w saletrze chilijskiej i siarkanie amonu zależy od czystości materyału. W saletrze chilijskiej ilość ta wynosi 14·8 do 16·4%, w siarkanie amonu 15·2 do 21%.

**Swieże siano** ma być dla koni bardzo niezdrowe. W *Oest. landw. Wochenblatt* (1890 nr. 30 str. 258) przytoczony jest wypadek z wynikiem bardzo smutnym. W Lucernie (Szwajcarya) dawał przedstawienie cyrk Lorck'a; w nocy z 4. lipca 1889 zachorowało nagle 30 koni, z których 9 padło. Sekcya wykazała porażenie serca. Gdy otrucie było niemożliwe, padło podejrzenie na młode siano, które koniom dano. Podejrzenie sprawdziła próba z koniem w instytucie weterynarskim w Zurich; koń karmiony takim samem niewyleżałem sianem, zapadł na taką samą chorobę, jak konie w cyrku Lorck'a. To samo siano ale wyleżałe, nie było wcale szkodliwe. Może być, że w szwajcarskiem, bardzo pożywnem sianie, wytwarzają się początkowo jakieś związki szkodliwe potem znikające Czy u nas nie zrobił kto spostrzeżenia podobnego przy dawaniu świeżego niewystałego siana?

**Pięknie kwitnące krzaki.** I. Do najpiękniejszych ozdób ogrodu należą pięknie kwitnące krzaki, których wielką ilość wprowadzono w ciągu ostatnich 20 do 30 lat, a które pomimo tego bardzo mało są u nas znane. Rozpoczniemy od wzmianki rodzaju Deutzia, którego wszystkie gatunki pochodzą z chłodniejszych okolic Japonii, a więc u nas wytrzymują prawie każdą zimę bez osłony; żeby być jednak pewnym że nie zmarzną, można krzaki na zimę owiązywać słomą. Ja tego nigdy nie robiłem a pomimo tego nawet zima 1879 na 80 nie wyrządziła mi szkody. Wszystkie mają kwiaty w gronkach, kwitnących zwykle bardzo obficie; z wyjątkiem odmiany pełnej, której kwiaty są zewnętrznie różowe, wszystkie kwitną czysto biało. Najmniejsza z Deuciów ale może najpiękniejszą i najobficiej kwitnącą jest *Deutzia gracilis*, zakwitająca nadzwyczaj łatwo, jeżeli wcześnie w jesieni w wazony przesadzona i chłodno (w zimnej piwnicy) przechowana w lutym lub marcu postawioną zostanie na oknie ciepłego pokoju. W gruncie rosnące krzaczki tracą czasem końce gałązek. Wytrzymalszą i daleko większą (około 1·5 m. wysoką) jest *Detzia crenata* niewłaściwie nazywana przez ogrodników *D. Scabra*, której odmiana pełna posiadająca kwiaty tak pełne jak kutasiki, wewnątrz śnieżno białe zewnątrz różowe, należy nietylko jak najozdobniejszych z rodzaju Deutzia, ale należy w ogóle do najpiękniejszych kwiatowych krzaków.

## Ogłoszenie.

Redakcya wydawnictwa „Encyklopedyi rolnictwa“ — (drugie poprawne wydanie) które to znakomite dzieło w pojedynczych zeszytach po cenie 60 kopiejek w Warszawie wychodzi, zawiadomiła podpisany Komitet, że w razie zamówienia stu egzemplarzy powyższego wydawnictwa przez członków naszego Towarzystwa koszta nabycia tegoż zostaną o 25% zniżone, tak że nabycie całego wydawnictwa około 35. złr. wyniesie.

Podając powyższą ofertę do wiadomości Szan. Rad upraszamy uprzejmie o ogłoszenie tejże w kołach interesowanych z uwagą, że życzący sobie korzystać z rzeczonego opustu, winni nadesłać do podpisanego Komitetu zaliczkę w kwocie 10 złr. a redakcya „Encyklopedyi rolniczej“ wyszle natychmiast wydanych dotąd 15. zeszytów rzeczonego wydawnictwa.

*Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic.*

## Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

*Lwów, dnia 9. maja 1891.*

Wskutek małej podaży i znacznego popytu — ceny zboża się podnoszą, wskutek jednak potrzeb lokalnych eksport utrudniony.

Pszenica, żyto i owies, poszukiwane, na inne produkta mniejszy popyt.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica gotowa | 9·50 | do | 9·20 |
| Żyto gotowe | 7·— | „ | 7·40 |
| Owies obroczny | 7·40 | „ | 8·— |
| Jęczmień | 5·75 | „ | 6·50 |
| Rzepak nowy | 12·50 | „ | 13·50 |
| Groch | 5·50 | „ | 7·50 |
| Wyka | 4·50 | „ | 5·— |
| Bobik | 4·75 | „ | 5·— |
| Hreczka | 7·— | „ | 7·30 |
| Kukurudza | 5·25 | „ | 6·— |
| Chmiel za 56 kilo | —·— | „ | —·— |
| Koniczyna czerwona | —·— | „ | —·— |
| „ biała | —·— | „ | —·— |
| Koniczyna szwedzka | —·— | „ | —·— |
| Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol. | 16·— | „ | 16·50 |

Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona.

## Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na dziełko mające służyć jako „Podręcznik“ do nauki mleczarstwa dla uczniów krajowych niższych szkół rolniczych.

Podręcznik ten powinien być napisany przystępnie i treściwie, i obejmować ma w 5 do 6. arkuszach druku następujące działy:

O mleku i jego własnościach tudzież sposobach praktycznych ocenienia jakości mleka.

O wpływie paszy na ilość i jakość mleka.

O obchodzeniu sie z krową dojną.

O dojeniu krów i dalszem obchodzeniu się z mlekiem (użyciu separatora i innych przyrządów mleczarskich; Urządzenie mleczarni)

O przerabianiu mleka na masło i sery, (o serach chudych szczegółowo, o serach zaś fabrycznych, tłustych, w ogólnym zarysie).

O zużytkowaniu odpadków przy wyrobie sera i masła pozostających.

O spółkach nabiałowych i mleczarniach związkowych z wykazaniem ich znaczenia dla gospodarstw małych.

Rysunki objaśniające umieszczone być powinny w tekście.

Manuskrypt podręcznika należy Wydziałowi krajowemu najdalej do końca października 1891. przedłożyć.

Za podręcznik, który przez komisyę specyalną, przez Wydział krajowy do ocenienia manuskryptów powołaną, za najlepszy uznany będzie, przyzna Wydział krajowy nagrodę pieniężną w kwocie trzystu (300) zł. a. w.

Nagrodzony manuskrypt pozostanie własnością autora, który jednakże obowiązany będzie najdalej do czterech miesięcy od dnia przyznania nagrody podręcznik ten wydać w przeciwnym bowiem razie służyć będzie Wydziałowi krajowemu prawo wydrukowania nagrodzonego dziełka na koszt i korzyść funduszu krajowego, lub rozporządzenia nim w inny sposób jako swoją własnością dysponować.

Manuskrypta dziełka konkursowego, opatrzone być winne odpowieniem godłem i z dołączeniem opieczętowanej koperty, naznaczonej tem samem godłem jak manuskrypt, a zawierającej wewnątrz dokładnie podane imię i nazwisko tudzież miejsce zamieszkania autora, złożone być winne w terminie powyż oznaczonym w Wydziale krajowym.

Lwów, dnia 18. kwietnia 1891.




Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.